Nr. 108. Kraków, niedziela 21 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Napaści renegata.

Neofici odznaczają się największą żarliwością. Renegat z reguły najzajadlej rzuca się na to, co wczoraj czcił i aby zatrzeć ślady swojej przeszłości, aby wykreślić, wymazać ją zupełnie z pamięci ludzi, ze zdwojoną nienawiścią opluwa swoje wczorajsze bóstwo.

Takim renegatem jest p. prof. dr Buzek, który jako akademik w Krakowie był socyalistą, a obecnie jako profesor uniwersytetu lwowskiego jest narodowo-demokratycznym kandydatem na posła z VI. lwowskiego okręgu wyborczego. Jego mowa kandydacka, którą w całości wydrukowało „Słowo polskie“, roi się od niecnych, niegodziwych oszczerstw i obelg przeciw socyalnej demokracyi, na jakie tylko może się zdobyć świeży renegat — od kłamstw i tendencyjnego fałszowania rzeczy i zdarzeń. Wielki mędrzec wszechpolski, ufny w to, że ignorancya wschodnio-galicyjska, przybrana w profesorską powagę, nie znajdzie śmiałka, któryby odsłonił całą tę perfidyę — głosi „urbi et orbi“ kłamstwa, popierając je sfałszowanymi cytatami z pism socyalistycznych.

Kandydat-ekonomista określa swe stanowisko do przemysłu krajowego i wyodrębnienia Galicyi i puszcza się na niepewne fale przekręcań i niedorzecznych wymyślań bajek z tysiąca i jednej nocy. I z patosem woła:

„Przemysł potrzebował wszędzie w swych początkach ochrony przed konkurencyą krajów już dawniej przemysłowych, to też w Galicyi byłoby wyodrębnienie kraju najpotężniejszym środkiem uprzemysłowienia kraju. Właśnie z tego powodu zwalcza naczelny organ austryackiej partyi socyalno-demokratycznej jak najnamiętniej postulat wyodrębnienia Galicyi. (Por. „Arbeiterzeitung“ z 3 marca 1907 r., str. 2 i nast.). W interesie przemysłu zachodnio-austryackiego zdradza socyalna demokracya tak samo nasze interesy ekonomiczne, jak zdradza w interesie Ukraińców nasze sprawy narodowe.“

Z zadziwieniem bierze czytelnik cytowany numer „Arbeiter-Zeitung“ i nie może znaleźć w odnośnym artykule mądrości, przytaczanych przez p. profesora — z oburzeniem wreszcie spostrzega, że blagier wszechpolski przekręcił zupełnie piękny, tchnący życzliwością dla Polaków artykuł centralnego organu socyalistycznego o „utopii wyodrębnienia“.

„Arbeiter-Zeitung“ wykazuje właśnie, że myśl wyodrębnienia Galicyi i Dalmacyi, rzucona przez wszechniemców, jest czemś niedorzecznem, a obliczonem tylko na to, by Słowianie nie zmajoryzowali Niemców. W ostrych słowach piętnuje „Arbeiter-Zeitung“ haniebne, macosze traktowanie tych krajów przez rząd — wskazuje na to, że kraje słowiańskie nie są tylko krajami biernymi, ale że z latami i one się rozwinęły, stały się siłą ekonomiczną, z którą rząd liczyć się musi i że większość słowiańska wcale Niemcom nie zaszkodzi.

Pomysł wszechniemiecki uważa „Arbeiter Zeitung“ za zupełnie chybiony, bo Słowianie nawet po odłączeniu Galicyi i Dalmacyi stanowiliby moc, której wszechniemcy pokonaćby nie zdołali. Niemcy w Austryi nie powinni sobie łamać głowy nad utopiami „wyodrębnień“ Polaków lub Słowian, ale dążyć powinni do autonomii narodowej. Wyodrębnienie Galicyi miałoby wydać na pastwę wszechniemców innych Słowian, a czyż Polacy nie są Słowianami? czyż nie dość ucierpieli od Niemców i cierpią w Poznańskiem?

Zresztą, czyż mogą porzucić 200.000 Polaków na Śląsku?

Oto, co mówi „Arbeiter Zeitung“.

Ale kanalia wszechpolska, zaprzaniec i uciekinier-karyerowicz nie waha się najbezczelniej kłamać, byle zagrać na nutę swojską, patryotyczną i zamyć bojowe przeciw „beznarodowcom“. I swe enuncyacye kandydackie kończy wezwaniem do walki przeciw socyalnej demokracyi, wysnuwszy ze swoich kłamstw konieczność tej walki narodowej.

„Stanowczo odporne stanowisko zajmę natomiast wobec reprezentantów partyi socyalno-demokratycznej, uważając ją za zasadniczego wroga zarówno naszych interesów narodowych, jak ekonomicznych. Stoję dopiero od kilku tygodni w czynnem życiu politycznem, ale tych kilka tygodni wystarczyło, by przekonać mię o tem, iż partya ta jest — pomijając już zupełnie jej cele ostateczne i najbliższe — trującym grzybem, zatruwającym całe nasze życie polityczne. Galicya jest w Austryi krajem najgorszych obyczajów politycznych, życie polityczne jest u nas pełne jadowitych bakcylów kłamstwa, teroru, osobistej napaści i oszczerstw. Ten sposób prowadzenia walki wprowadziła socyalna demokracya w system, wydoskonaliła go po mistrzowsku, przenosząc na nasz grunt całą ohydę walk partyjnych Królestwa i Rosyi, i to stworzenie bagna moralnego, w którem całe życie polityczne kraju utopić się może, jest największym grzechem partyi socyalno-demokratycznej. Do walki z tą partyą wzywam wszystkich wyborców, dla których wolność i demokracya, dobro kraju i narodu, postęp i moralność publiczna nie są pustym frazesem, ale głęboko odczutą potrzebą rozumu i serca“.

„Grzyb trujący“ — „bagno moralne“ — tak mówi renegat o swoich dawnych towarzyszach partyjnych po „kilku tygodniach czynnego życia politycznego“ w obozie wrogim, do którego zdezertował z pod sztandaru...

Dezercya dla karyery nie jest dla p. Buzka „bagnem moralnem“, prostytucya ducha nie jest dlań grzybem trującym...

P. Buzek w lot pojął, jak się trzeba drapać po szczeblach karyery w Galicyi... Ma spryt i zrobi karyerę.

Listy warszawskie.

Warszawa, 17 kwietnia.

Zapowiedź dalszych mordów N. D. — Sprawa aresztowanych na Przemysłowej. — Z Pawiaka.

A więc mordowanie socyalistów przez narodową demokracyę będzie trwało — aż do zupełnego wyplenienia pierwszych. Taką zapowiedź ogłasza ostatni numer centralnego organu N. D. „Gazety polskiej“. Pismo narodowo-demokratyczne już nie tai się z tem, że mordy masowe dokonywane są obecnie w Łodzi przez endeków, tylko usiłuje przedstawić je jako „odwet“. Oto, co pisze „Gazeta polska“:

„Od 6 b. m. narodowcy, uzbrojeni na nowo*), stanęli do walki, w której dotychczas padło już kilkadziesiąt osób. Odwet był straszny dla socyalistów, do ubiegłej soboty padło ich trzy razy więcej, niż narodowców. Walka dotychczas nie ustała i zapewne nie rychło ustanie obrachunek krwawy. Ludzie, znający stosunki miejscowe, tracą nadzieję, żeby udało się nadchodzącą burzę zażegnać. Przeciwnie, zachodzi obawa(!), żeby dzień 1 Maja, który socyaliści chcą uroczyście obchodzić, nie doprowadził do walk masowych...“ „Ustala się w opinii okropne zaiste przekonanie, że dalsze walki są nieuniknione, że niema(!) środka na ich przerwanie, lub bodaj doprowadzenie do chwilowego zawieszenia broni...“ „Tu jedni lub drudzy muszą zwyciężyć i narzucić pokonanym swoją wolę. W Łodzi niema miejsca na sielanki zgodnego współżycia stronnictw, niema właściwie miejsca na stronnictwa. Tam jest walka instynktu narodowego z anarchią rewolucyjną i ta walka, odraczana dotychczas, musi być wreszcie stoczona. W warunkach zaś istniejących niepodobna się łudzić, żeby przybrać mogła inne formy, niż te, w jakich się toczy“.

Mamy więc tu urzędową sankcyę morderstw, dokonywanych przez uzbrojonych narodowych demokratów i zapowiedź wycięcia w pień socyalistów. Bodaj nigdy jeszcze N. D. nie wypowiadała się tak cynicznie otwarcie. Ale, skoro partya oficyalnie wchodzi na tę drogę, będzie musiała ponieść wszystkie konsekwencye swej taktyki — a te mogą być fatalne...

Taktyka, do której przyznaje się N. D., ma być stosowana nietylko w Łodzi. Ze wszystkich punktów kraju, gdzie tylko N. D. posiada wpływy i organizacye wśród robotników, dochodzą identyczne wieści: przed 1 Maja należy wyrznąć socyalistów i nie dopuścić do obchodu święta majowego. W Żyrardowie i w Zagłębiu, w Lublinie i w Częstochowie padają te groźby z ust „sokołów“ narodowo-demokratycznych. Stosunki kaukaskie rychło zapanują w Królestwie dzięki narodowej demokracyi, jeśli się jej uda plan swój przeprowadzić.

W ciągu ubiegłego tygodnia wypuszczono resztę osób, aresztowanych w swoim czasie na Przemysłowej. Pozostali w więzieniu tylko ci, którzy są oskarżeni o sprawy, nie będące w związku z owem zebraniem, na którem ich aresztowano. W ten sposób z wielkiej chmury mały deszcz. „Warszawskij Dniewnik“ bowiem ogłaszał zaraz po wzięciu owego zebrania, że było to zgromadzenie komitetu warszawskiego P. P. S. wraz z licznymi delegatami partyi z prowincyi, że pomiędzy aresztowanymi znajduje się redaktor „Robotnika“ itd. Spodziewano się więc jakiejś sensacyjnej sprawy — tymczasem, jak widać, spaliło na panewce.

Z Pawiaka dochodzą ponure wieści o dokonanej tam rozprawie z więźniami.

*) Autor tego artykułu oświadcza poprzednio, że narodowcy „rozbroili“ w styczniu b. r. swoje bojówki. Mamy tu więc po raz pierwszy przyznanie się oficyalne do istnienia „bojówki“ N. D., czego się ta ostatnia dotąd wypierała.

Towarzysze! Robotnicy! Gotujcie się do obchodu święta 1 Maja!

S. JESIEŃ.

MARSYLIANKA.

Cichy, pogodny, letni wieczór rozpostarł swe skrzydła nad ziemią. Na ulicach ruch i gwar; chodniki zasypane barwnymi kostyumami spacerowiczów. Świeże powietrze wieczorne rozlewa swe delikatne tchnienie, napełniając piersi ludzkie błogiem uczuciem spokoju i miłości. Wszystko, co żyje w mieście, wyległo na ulice. I czy można w taki wieczór pozostawać w domu? Uczucie, podobne do tego, jakiego musi doznawać ptak w klatce na widok odlatujących do ciepłych krajów towarzyszy, pcha z nieprzepartą siłą do ruchu, do życia...

Przytłumione odgłosy tego ruchu i zgiełku wpadają z góry przez małe zakratowane okienko do celi więziennej. Świeże powietrze zalatuje do dusznej kamery, drażniąc nieznośnie płuca więźniów, wyrywając z duszy wszystkie ukryte tam bóle, tęsknoty i nadzieje. Wszystko, co gryzło i dokuczało im, a co stłumiły długie dni niewoli, teraz dobywa się znów na wierzch i sprawia ostry, piekący ból. Nerwy dochodzą do szczytu napięcia. Każdy dźwięk rozmowy, turkot powozu, kroki przechodniów, wyraźnie rozlegające się na betonowym chodniku — zapierają oddech, mącą myśli, budzą żądzę, tem silniejszą, że beznadziejną.

Tam, za kratą, za grubym kamiennym murem ludzie chodzą swobodnie, bawią się, pracują i marzą, tutaj nawet patrzeć na świat nie wolno. I tylko ten mur odgradza więźniów od świata. Ale pod murem stoi żołnierz z karabinem i składa się do strzału, ilekroć głowa więźnia pokaże się w okienku... Ból staje się coraz bardziej piekący. Głucha, bezsilna wściekłość ogarnia więźniów. Jak dzikie zwierzęta w klatce, miotają się po swej celi, chodzą szybkimi krokami z kąta w kąt, rzucając od czasu do czasu urywane okrzyki bólu i gniewu.

— Psiakrew, niech dyabli wezmą takie życie! Oooch, żebym tak mógł rozwalić tę turmę, chociażby samemu zginąć pod gruzami. — Te cholery nawet lampy nie dają, żeby nie podpalić budy!...

I dysząc żądzą zniszczenia, młody, wysoki więzień podniósł nogą złożone na kupę tapczany i rozrzucił po celi.

Inni nawet nie zwrócili na to uwagi. Każdego gryzła nieznośna rozpacz, potęgująca się z każdą chwilą.

Wtem przez otwarte okienko wpadły do celi dźwięki Marsylianki. Znajoma nuta, tyle razy śpiewana na zgromadzeniach, demonstracyach, pogrzebach... Wiele to wspomnień wiąże się z tymi silnymi, żywymi dźwiękami, z tą pieśnią wolności i zwycięstwa...

Było już ciemno, i żołnierz nie mógł ich dostrzedz w okienku, więc jedni po ramionach drugich drapać się poczęli do góry, by lepiej słyszeć znajomą pieśń... I przypadając rozpalonemi twarzami do zimnej kraty, wytężywszy słuch, z zapartym w piersiach oddechem, więźniowie słuchali Marsylianki... Ręce, uczepione u żelaznych krat, mdlały im z natężenia, łokcie obdzierały się ze skóry, i dopiero, gdy dźwięk Marsylianki skonał w powietrzu, oni niechętnie opuścili swe miejsca u okienka. I uczucie bólu pierzchło pod wpływem rewolucyjnej pieśni. Obudzone przez nią wspomnienia zagłuszyły rozpacz, i rozpoczęły się żywe rozmowy, w których przeżyte na wolności chwile służyły za temat niewyczerpanych opowiadań. Późno w noc zasnęli więźniowie na swych tapczanach...

* * *

Na drugi dzień kamera dowiedziała się, że Marsyliankę grał gramofon w mieszkaniu inżyniera po drugiej stronie ulicy. Wnet napisano kartkę następującej treści:

„Temu panu, co ma gramofon. Więźniowie proszą o Marsyliankę“.

Kartkę zalepiono w chleb i wyrzucono przez okienko na ulicę, kiedy przechodziła jakaś służąca. Mieszkańcy przyległych do więzienia domów znali już ten sposób porozumiewania się więźniów, więc służąca zaczekała, póki przechadzający się pod oknem żołnierz nie odwróci się do niej plecami, poczem podniosła kulkę z chleba i znikła w bramie domu.

Gdy wieczorem inżynier S. powrócił do domu, młoda żona podała mu z uśmiechem zmiętą i poplamioną karteczkę. Przeczytawszy ją, inżynier uśmiechnął się także i oboje, nie mówiąc do siebie słowa, podeszli do okna. Rozumieli się dobrze, bo połączyły ich wspólne ideały prawdy i swobody i oboje pracowali wśród ludu i dla ludu, niosąc swój czas i środki w ofierze ludowi pracującemu. I za chwilę dźwięki Marsylianki rozległy się wesoło z otwartego okna po ulicy.

Oparłszy się o siebie głowami, siedzieli przy oknie on i ona, para młodych ludzi, mających życie przed sobą, a serca, współczujące gorąco ludzkiej niedoli. Jedno i to samo uczucie wypełniało ich duszę szczęściem. Nie widząc, czuli tam za kratami bijące wdzięcznością dla nich zmożone rozpaczą serca i rozumieli, że nuta Marsylianki wlewa w nie ukojenie i radość. I tak błogo im było na duszy, tylko marzeń świetlanych snuło się tyle w głowach przy miłych dźwiękach Marsylianki... Siedzieli tak późno w noc, tonąc w szczęściu i w marzeniach. Raz po raz on lub ona nakręcali gramofon i pieśń walki płynęła dalej, hen, w pustą ulicę, wpadając do małych, zakratowanych okienek więzienia...

Odtąd co wieczór w oknie inżyniera grywał gramofon i młodzi ludzie, przytuleni do siebie, siedzieli długo przy oknie. Więźniowie też co wieczór czekali z upragnieniem na Marsyliankę i gdy rozlegała się tylko pierwsza nuta, cisnęli się do okienka.

Aż pewnego wieczoru gramofon przestał grać. Próżno więźniowie czekali do półno-

Krótka notatka „Warszawskiego Dniewnika“ o „zaprowadzeniu porządku“ przez wojsko rzuca pewne światło na całe zajście. Spodziewam się w jednym z następnych listów zakomunikować wam szczegóły. *Swój.*

Przegląd polityczny.

Przesilenie w Belgii. W sprawie tej chodzi o następującą sprawę: Rząd klerykalny przedłożył Izbie deputowanych wniosek o uregulowanie pracy w otworzyć się mających kopalniach w prowincyi Kempen. Socyaliści i liberali postawili wniosek, aby w ustawie zabezpieczono interesa robotników przez ustanowienie 8-godzinnego czasu pracy. Wiedzieć trzeba, że belgijska Izba deputowanych składa się z 95 klerykałów, 42 liberałów i 29 socyalistów. Wniosek ten został uchwalony, gdyż młodoklerykali pod wodzą b. prezydenta gabinetu Beernaerta za nim głosowali. Rząd, poniósłszy porażkę, podał się do dymisyi, o czem prezydent gabinetu Smet de Nayer zawiadomił bawiącego na Riwierze króla Leopolda. Tymczasem młodoklerykali, którym chodzi tylko o ujęcie władzy w swe ręce, porozumieli się ze staroklerykałami pod wodzą Woestego i umyślili następujący plan: Król telegraficznie polecił rządowi cofnąć uchwaloną już ustawę, a dymisyonowany gabinet polecenie to wykonał. Krok ten starego rozpustnika w koronie wywołał ogromne w całym kraju oburzenie. Leopold, który ma ansę do parlamentu za to, że nie chce z belgijskich pieniędzy opłacać jego państwa afrykańskiego, Kongo, chce w ten sposób spróbować, czy nie uda mu się przy pomocy klerykałów zaprowadzić utajonego absolutyzmu. Rozumie się, że rząd klerykalny, który udał, że ustępuje przed wotum parlamentu, teraz kurczowo trzyma się władzy, aż lud nie pogada z nim.

Czarna sotnia we Francyi. Oznaką wściekłości, jaką burżuazya pała do postępującego naprzód socyalizmu, jest odezwa, wydana przez niejakiego dra Leandri w „Figarze“. Pan ten, który widocznie zazdrości laurów rosyjskiej czarnej sotni, oznajmia światu, że dla zwalczenia rewolucyjnego kolektywizmu i związanego z nim rządu (!) zakłada w Paryżu i na prowincyi antyrewolucyjne sekcye. Apeluje do wszystkich, których „patryotyzm oburza się, których interesy są zagrożone i których sumienia są zaniepokojone“ do przystąpienia. Jego program daje się streścić w następujących słowach: „Jesteśmy gotowi do walki orężnej... Liczni są patryoci, kiórych nęci sława rozprawienia się z wrogiem wewnętrznym... Będziemy zwalczać syndykaty i giełdy pracy, napędzimy każdego organizującego się urzędnika... Gdyby rząd nam się sprzeciwił, przyjdzie godzina ostatniej walkt, do której będziemy gotowi...“ Rozumie się, że nikt ani dra Leandri, ani jego głupich przechwałek nie traktuje na seryo. Paniczykowie ci mogli odegrać rolę „bohaterów“ wobec respektujących ich policyantów podczas walk o inwentaryzacyę kościołów, ale inaczej pogadają z nimi pięści robotnicze.

Z literatury i sztuki.

„Trybuna“ nr. 12. Konrad T.: „Druga Duma“. Bolesław Limanowski: „Co było głównym powodem upadku rewolucyi 1848 r.?“ Zyg. Dr.: „O uniwersytecie warszawskim“. Socyalista niedyplomowany: „Socyalizm i sekciarstwo socyalistyczne“. G. Daniłowski: „Cisza“. K. F.: „X. Zjazd Polskiej partyi Socyalistycznej zaboru pruskiego“. Via: „O szkołę polską“. Przegląd prasy. Echa. Sprawozdania.

---

cy, próżno na drugi dzień rzucali kartkę za kartką. Okno było zamknięte i puste. Tęsknota za Marsylianką poczęła im dokuczać nieznośnie. Gdy przyszedł wieczór, siłą przyzwyczajenia drapali się do okna, ale na ulicy słychać było tylko głuchy turkot powozów. Więc wieczory płynęły znów w strasznej nudzie, jeszcze boleśniejszej, niż dawniej.

Za kilka dni przyprowadzono im nowego towarzysza. Był to inżynier S. Poznali go zaraz, bo widywali go czasami w oknie, przy gramofonie. Z rozmowy dowiedzieli się więźniowie, że inżynier był członkiem P. P. S., że policya zrobiła u niego rewizyę, że znaleźli nielegalną literaturę i aresztowali go. Ale najważniejszym tematem rozmowy była Marsylianka. Oni opowiadali mu, jak co wieczór z utęsknieniem czekali na Marsyliankę, jak drapali się do okna i na zmianę dyżurowali przy niem po dwóch i ile radości sprawiała im pieśń. On wyznawał, jak przyjemnie mu było czuć, że sprawia rozrywkę biednym, osamotnionym więźniom. I wszyscy zaczęli tęsknić za Marsylianką.

Tego wieczoru znów gramofon grał Marsyliankę.

To stęskniona towarzyszka życia i pracy siedziała przy oknie — sama... I oboje, choć oddzieleni od siebie kratą, marzyli znów przy dźwiękach Marsylianki i siła tęsknoty słabła, a w dusze wstępowała otucha.

Kraków, 14 kwietnia 1907.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

Biedny czytelniku! Zaprawdę biedny, jeżeli czytujesz „Głos narodu“. Oto łamigłówki, jakie musisz w tym organie centrowym wyczytywać („Głos narodu“ Nr. 174 z 19 kwietnia b. r., wydanie wieczorne, strona 1):

„Tu rozwinął mowca potrzebę dokładnego określania obowiązków i praw tych ostatnich komisarzowi zmiany przepisów dyscyplinarnych. Następnie przemówił p. dr Roger Battawieków średnich i mianowicie tajnej kwalifikacyi. Następnie skreślił mowca obecną walkę wyborczą i stanowisko stronnictw politycznych biorących ueział w tej walce — przyszedł do wniosku, że urzędnictwo ma być pozapartyjne i głosować na tego, który daje rękojmię ochoczej, szczerej i rzetelnej pracy z jednej i prawdziwej życzliwości z drugiej strony. W końcu naszkicował dotychczasową działalność poselską dra Rogera Battagilii — obecnego także na sali — polecił jego kandydaturę poparciu zgromadzonych. Następnie przemówił p. dr Rejer Battaglia, mową swą udowodnił, że potrzeby moralne i ekonomiczne urzędników i służby nie są mu obojętne, więc wniosek p. Fr. Cyrkowicza, aby p. drowi Rogerowi Battaglii uchwalić votum zaufania i kandydaturę jego usilnie popierać — przeszedł jednogłośnie“.

Biedny czytelniku!

Letni rozkład jazdy. Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się na wszystkich liniach c. k. kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy. Najważniejsze zmiany są następujące:

Pomiędzy wiedniem a Lwowem kursować będzie nowa para pociągów pospiesznych nr. 7 i 8. Pociąg pospieszny nr. 7 odjedzie z Wiednia o godz. 8 wieczór, przyjazd do Krakowa o godz. 2 min. 55 w nocy, odjazd z Krakowa o godz. 3·03 w nocy, przyjazd do Lwowa o godz. 8·55 rano. Pociąg pospieszny nr. 8 odjedzie ze Lwowa o godz. 7·05 wieczór, przyjedzie do Krakowa o godz. 1 w nocy, odjedzie z Krakowa o godz. 1·06 w nocy i przybędzie do Wiednia o godz. 8·05 rano. Tę nowe pociągi zaczną kursować już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja.

Pomiędzy Krakowem a Lwowem kursować będzie nowa para pociągów osobowych. Nowy pociąg wyjedzie z Krakowa o godz. 12·10 w nocy i przyjedzie do Lwowa o godz. 9·45 przed południem; ze Lwowa wyjedzie o godz. 7·20 wieczór i przyjedzie do Krakowa o godz. 5·15 rano. Pociąg z Krakowa uzyska w Krakowie połączenie od pociągu pospiesznego kolei Północnej, przyjeżdżającego do Krakowa o godz. 11·42 w nocy, zaś nowy pociąg ze Lwowa, przyjeżdżający do Krakowa o godz. 5·15 rano, uzyska tam połączenie do pociągu osobowego kolei Północnej, odchodzącego o godz. 5·45 rano w kierunku do Wiednia.

Pociąg osobowy nr. 12, przyjeżdżający dotychczas ze Lwowa do Krakowa o godz. 4·42 rano, przyjeżdżać będzie do Krakowa już o godz. 3·45 rano i uzyska w Krakowie połączenie do pociągu pospiesznego do Wiednia, który odejdzie z Krakowa o godz. 4·05 rano. Pociąg ten kursować będzie już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja b. r. z Rzeszowa do Krakowa.

Pociąg osobowy nr. 11, odchodzący z Krakowa o godz. 10·55 wieczór, odjedzie z Krakowa o godz. 10·30 wieczór i przyjedzie do Lwowa o godz. 7·25 rano, zamiast — jak dotychczas — o godz. 8·40 rano. Pociąg ten zmienia swój numer na pociąg nr. 19.

W czasie od 15 czerwca do włącznie 15 lipca b. r. kursować będzie z Krakowa do Zakopanego i do Rabki pociąg pospieszny, który odjeżdżać będzie z Krakowa o godz. 7·15 rano w połączeniu od pociągów pospiesznych ze Lwowa i z Wiednia, a przyjedzie do Zakopanego o godz. 11·45, do Rabki o godz. 10·07 przed południem.

W czasie od 20 sierpnia do włącznie 10 września b. r. kursować będzie z Zakopanego i z Rabki pociąg pospieszny do Krakowa, który odjedzie z Zakopanego o godz. 3·35 po południu, z Rabki o godz. 5·09 po południu i przybędzie do Krakowa o godz. 8-ej wieczór, gdzie uzyska połączenie do pociągów pospiesznych do Lwowa, Wiednia i do Warszawy.

Dotychczasowe pociągi sezonowe pomiędzy Krakowem, Rabką a Zakopanem kursować będą zamiast od 25 już od 15 czerwca.

Na linii lokalnej Tarnów-Szczucin kursować będą w obu kierunkach dwa pociągi osobowe i jeden mieszany.

Nowiny krakowskie.

Do komitetu majowego mogą towarzysze zapisywać się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) i w Administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Odczyty Wacława Sieroszewskiego. Wczorajszy odczyt „O Japonii“ zgromadził w sali hotelu Saskiego niezwykle liczną publiczność, która zapełniła szczelnie salę i galeryę i z zajęciem słuchała prelegenta, przedstawiającego w barwnych słowach życie tego do niedawna nieznanego kraju. Zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tego odczytu.

Jutrzejszy odczyt o „P. P. S.“ obudza ogromne zainteresowanie i ściągnie niezawodnie do sali hotelu Saskiego równie liczną publiczność.

Czyszczenie miasta. W piątek odbyły się próby z nowemi 3 szczotkami do czyszczenia ulic. Próby wypadły zadowalająco, gdyż ulica Kolejowa została w przeciągu pół godziny zamiecioną. Od poniedziałku zacznie się czyszczenie nowemi szczotkami wszystkich ulic brukowanych.

Posiedzenia Rady miejskiej, poświęcone dalszej dyskusyi budżetowej, odbędą się w poniedziałek 22-go i wtorek 23-go b. m., ostatnie wyjątkowo o godz. 6 wieczorem.

Przeciw długim trenom u sukien damskich wydał magistrat rozporządzenie pod datą 15 b. m. Nakazuje ono pod zagrożeniem kary na plantach nosić suknie w ten sposób, aby treny nie dotykały ziemi i nie wzniecały pyłu. Nad przestrzeganiem tego przepisu mają czuwać dozorcy plantacyjni i policya.

Komitet abonentów telefonów odbył w piątek 19 b. m. pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza posiedzenie, na którem uchwalił wezwać abonentów, by n i e składali oświadczeń na drukowanych kartach korespondencyjnych, niedawno im przez dyrekcyę poczt i telegrafów doręczonych, lecz by w odpowiedzi na obwieszczenie tejże dyrekcyi z 15 marca 1907 l. 35736 przesłali tejże oświadczenie następującej treści: Do Świetnej c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Odnośnie do obwieszczenia z dnia 15 marca 1907 r. l. 35736 oświadczam, że uważając rozporządzenie ministerstwa handlu z 22 grudnia 1906 l. 254 Dz. u. p. jako b e z p r a w n e, gdyż wychodzące poza zakres uprawnienia ministerstwa handlu, nie mogę zgodzić się na nowe opłaty telefoniczne tem rozporządzeniem wprowadzone i dlatego n i e s k ł a d a m deklaracyi co do zaliczenia mej stacyi telefonicznej do jakiejkolwiek klasy opłat. Zarazem p r o t e s t u j ę przeciw uwzględnieniu zeszłorocznych liczeń rozmów telefonicznych przy ustaleniu klasy opłat dla mej stacyi, gdyż liczenia zeszłoroczne odbywały się bez mej wiadomości i kontroli.

Znowu katastrofa budowlana. Po wypadku na ul. Swoboda i w kawiarni Drobnera, zaszedł wczoraj trzeci z rzędu w tym tygodniu wypadek na budowie. O godz. 7½ wieczorem zawaliła się przy ul. Dietlowskiej l. 48 część domu, należącego do Abrahama Freiwaldaua. Ściana, waląc się, porwała za sobą ganki pierwszego i drugiego piętra, tworząc potężną kupę gruzów. Straż pożarna zamknęła przystęp do domu, a komisya magistracko-policyjna poleciła właścicielowi, aby pozostałą część domu natychmiast zburzył.

Wypadek ten, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, wskazuje, że coś w nadzorze budynków nie jest w porządku. Budownictwo miejskie powinnoby przecież rozciągnąć troskliwszą opiekę nad starymi i budującymi się domami, abyśmy pewnego dnia nie stanęli przed poważną katastrofą.

O wypadku w kawiarni Drobnera dowiadujemy się następujących szczegółów: Z rusztowania spadło 6 robotników muraskich i ciesielskich, a mianowicie: Wojciech Szerczyk, Stanisław Prząga, Feliks Kramarz, Sebastyan Pojanowski, Jan Sadzik i Jan Patena. Pierwsi trzej odnieśli cięższe rany i musiano ich odwieźć do szpitala, dalsi trzej są lżej skaleczeni i znajdują się w leczeniu domowem. Komisya policyjna urzędowała na miejscu wypadku i mamy nadzieję, że winni zostaną wyśledzeni i surowo ukarani — chyba, że życie i zdrowie robotnika nie ma żadnego znaczenia.

P. architekt Z a w i e j s k i prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Zapytywany z wielu stron o szczegóły wypadku przy przebudowie spalonej kawiarni Drobnera, oświadczam, że z tą przebudową nie mam nic wspólnego.

Procesy Floryanki. W sądzie krajowym karnym, pod przewodnictwem radcy Kaisera, odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna przeciw p. Tadeuszowi M a j e w s k i e m u, oskarżonemu o obrazę czci przez p. Szatkowskiego, zastępcę dyrektora Floryanki, jakiej się dopuścił na wiecu w listopadzie r. z. zwołanym. Rozprawa, rozpoczęta o godz. 10 rano, zakończoną została o godz. 8 wieczór. Zaprzysiężony jako świadek p. Szatkowski stwierdził, że w roku 1899 był z a l e d w i e II-gim sekretarzem i że nie miał żadnego wpływu ani ingerencyi na postanowienia zarządu Floryanki, tyczące się zmiany systemu w przenoszeniu buchalteryjnem zebranej zaliczki i że n i e o d n i e g o zależało niewypłacenie członkom dywidendy od przeniesionej w roku 1898 na rok 1899 zaliczki.

P. Tadeusz Majewski zaznaczył, że nie miał zamiaru obrazić osobiście p. Szatkowskiego, że był przekonany, że to niewypłacenie dywidendy kwestyonowanej w głównej mierze od p. Szatkowskiego zależało; ponieważ jednak „ma respekt przed przysięgą“, cofa zatem wyrażenie „oszustwo“, o i l e o n o d o t y c z y o s o b y p. S z a t k o w s k i e g o, i za uczynioną obrazę go przeprasza; n i e c o f a zaś wyrażenia „oszustwo“, o ile ono dotyczy niewypłacenia członkom dywidendy od przeniesionej z roku 1898 na r. 1899 zaliczki i p o d t r z y m u j e — jak to już w protokole śledczym zeznał — że manipulacya tego rodzaju jest p r o s t e m o s z u s t w e m.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok, w którym nie wchodząc w tę kwestyę, czy dywidenda w r. 1900 była dobrze wypłaconą, czy nie, gdyż sąd o tem nie podlega jego kompetencyi, z a t w i e r d z i ł wyrok I. instancyi, zasądzający p. Tadeusza Majewskiego za obrazę słowną p. Szatkowskiego na 1 miesiąc aresztu, z a m i e n i o n e g o n a g r z y w n ę 150 K.

Z sali sądowej. W sprawie Maryana Pieczonki, oskarżonego o defraudacyę w Towarzystwie oszczędności w Niepołomicach, zapadł wczoraj wyrok. Przysięgli zaprzeczyli 8 względnie 10 głosami pytania w kierunku zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

— **W Towarzystwie abolicyonistycznem** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. druga pogadanka na temat: „Ohyda wieku“ w lokalu „Czytelni dla kobiet“, ul. Szewska 19, I. p., o godz. 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach Alb. Bosenharda (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek: „Pan Jowialski“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (na dochód Towarzystwa do broczynności).

Wtorek: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

Środa: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Czwartek: „Nowa Dejanira“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Książe niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca (występ M. Tarasiewicza) popularne.

Sobota: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 14 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Poniedziałek; „Halka“, opera St. Moniuszki.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Obronę ruskich akademików przed sądem wiedeńskim objęli adwokaci Janovicz, Joachim, Kos, Landau i Rode bezinteresownie.

Nieszczęśliwe wypadki na budowach. Przy budowie nowego skrzydła gmachu wydziału krajowego spadła belka i złamała robotnikowi Józefowi Zwaryczowi nogę.

Przy budowie domu w przecznicy ulicy Hofmana spadł z rusztowania murarz Juszczyszyn i odniósł wewnętrze obrażenia.

Z kraju.

Żołnierz śmiertelnie porąbany przez oficera. Dnia 17 b. m. na placu musztry w Stryju dopuścił się oficer 9 pułku piechoty Eugeniusz Schreyer bestyalskiego czynu. O godzinie 5 rano wyruszyła 6 kompania tegoż pułku na ćwiczenia. Natychmiast rozpoczął wspomniany oficer komendę „auf“, „nieder“. Gdy o godz. 9 szeregowiec Dzidocha oświadczył, iż wskutek zmęczenia nie jest w stanie nadal wykonywać ćwiczeń, rzucił się nań oficer Schreyer z dobytą szablą i zadał mu dwa cięcia: jedno w policzek, drugie w szyję, z których to drugie ma być śmiertelne.

Powszechnie utarło się mniemanie, iż żołnierzy bić już dzisiaj nie wolno, czyż wolno rąbać? Spodziewamy się, że władze wojskowe pociągną oficera do surowej odpowiedzialności.

Za obrazę religii stawał 18 b. m. przed trybunałem w Stanisławowie ks. Izydor Bobykiewicz, ruski proboszcz z Sadrawki pow. Nadwórna. Miał on 8 stycznia b. r. podczas kazania nazwać swoje owieczki „gnojniki, świnie, szlakby was trafił, śmiecie“ i rzucił krzyżem o ziemię z taką pasyą, że go złamał. Złość ojca duchownego powstała stąd, że chłopi nielicznie przystępowali do bierzmowania, co uszczuplało dochody księdza. Trybunał skazał przykładnego „otca“ na 3 dni ścisłego aresztu.

Dr Aleksander Spett, akwokat krajowy w Skawinie, zmarł wśród tragicznych warunków w 39 roku życia 18 b. m. w nocy. Szkarlatyna nawiedziła rodzinę nieszczęśliwego i zapadło na nią dwoje dzieci, matka i ojciec; córeczka i ojciec ulegli strasznej chorobie, a synek i matka wyzdrowieli, choć jeszcze walczą z chorobą. Zmarły cieszył się z powodu zalet osobistych i przymiotów charakteru sympatyą powszechną i w kole licznych znajomych i kolegów

Z Sanoka piszą nam: Jaką jest działalność klerykalnej organizacyi w sanockiej fabryce wagonów i jej troska o byt swych członków, niechaj zaświadczy fakt następujący: Kotlarz Krynicki pracował 18 lat w tej fabryce i należał do organizacyi klerykalnej. Pewnego razu otrzymał pracę po zredukowanej cenie akordowej, i wobec czego zarobek jego spadł do minimum, wreszcie został z fabryki wydalony, bo patryoci i wielcy katolicy Drenowski i Plinkiewicz orzekli, że nie umie robić. Taką zapłatę otrzymał robotnik po 18 latach ciężkiej pracy. Ale panowie z pod białego sztandaru wówczas milczeli i ani słówkiem nie ujęli się za swym druhem, bo boją się sprzeciwić rozporządzeniom zarządu fabryki, żyjąc tylko z lizania łap pańskich. Inaczej zupełnie rzecz się miała w kuźni; gdy tow. Kowalczyk bezpodstawnie został wydalony towarzysze kowalscy stanęli odrazu, jak jeden mąż, żądając cofnięcia wypowiedzenia, a panowie Drewnoski i Plinkiewicz musieli ustąpić, widząc poważną i zdecydowaną postawę zorganizowanych, solidarnych robotników i uczynili zadość żądaniu. Tak samo było w stolarni z werkfirerem, który został bezpodstawnie wydalony i tylko energiczna interwencya ze strony robotników zorganizowanych poskutkowała. Dziś robotnicy sanoccy poznali, że tylko organizacya socyalistyczna wychowuje robotników zdolnych do walki o lepszą dolę robotnika i coraz liczniej wstępują do organizacyi zawodowej socyalistycznej.

Z zaboru rosyjskiego.

Z monopolu. W sklepach monopolowych zdjęto ochronę wojskową, a natomiast ustawiono straż cywilną, uzbrojoną w rewolwery systemu Brauniga. Oprócz tego sklepowym zaproponowano zaopatrzenie się w rewolwery tegoż systemu, które zarząd akcyzy sprzedaje po cenie nominalnej, t. j. po 16 rubli. Na kupno rewolwerów zbierane są podpisy od mężczyzn i kobiet, zajmujących posady w sklepach monopolowych. Zebrano już kilkanaście podpisów.

Strzały do patrolu. Doniesienie o strzałach do patrolu w Sosnowcu uzupełniamy następującymi szczegółami: We wtorek o godzinie 9 wieczór dwaj strażnicy: 38-letni Jan Murzin i 29-letni Andrzej Czarnecki, udali się w towarzystwie żołnierza, aby obejrzeć miejsce, w którem w poniedziałek wieczorem zabito bandytę Dziurowicza. Wracając z oględzin, dochodzili przed dom Sławca, przy ul. Szenowskiej, na którego schodkach stało czterech młodzieńców, wyglądu „podejrzanego“. Strażnik Czarnecki podszedł do nich z zapytaniem: „Co wy tutaj robicie“. Zaskoczeni tem pytaniem, ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, nieznajomi, jakby na znak umówiony, rozpoczęli strzelać z browningów. Na strzały odpowiedzieli strzałami strażnik i żołnierz. Murzin, któremu browning się zaciął, padł na miejscu trupem, ugodzony w głowę. Czarnecki zaś zaledwie zdołał dać dwa strzały, legł, raniony ciężko w szyję. Żołnierz strzelał na wszystkie strony, ale bez wyniku, aż wreszcie raniony ciężko w pachwinę, padł obok towaszyszów. Napastnicy umknęli.

Napady na monopole. Ośmiu ludzi uzbrojonych w browningi dokonało napadu na sklep monopolowy w Krasieninie, w pow. lubartowskim. Zabrali gotówką 180 rubli 70 kop., oraz porozbijali butelek z wódką na 30 rubli i zbiegli. Na kilka dni przed napadem cofnięto straż wojskową, która blisko pół roku pilnowała sklepu.

W Ogrodzieńcu, odległym o 5 wiorst od Zawiercia, 12 ludzi uzbrojonych w rewolwery napadło na sklep monopolowy, z którego zabrali 150 rubli. Sprzedający w sklepie stawił początkowo opór i został postrzelony w głowę i ręce. Napastnicy przed odejściem zbuzryli sklep, tłukąc wszystkie butelki z wódką.

Z caratu.

Nowy poseł. Dr. O. Mandelsberg, wybrany niedawno z m. Irkucka, jest socyalnym demokratą i z pochodzenia żydem. Urodzony w Kijowie, po ukończeniu tam medycyny przeniósł się do Petersburga, gdzie pracował u prof. Otto i doktoryzował się następnie. Zamieszany do sprawy politycznej został zesłany do Berdyczowa, a następnie na 5 lat do Irkucka. Po ukończeniu terminu zesłania, osiedlił się w Irkucku na stałe i zjednał sobie ogólne zaufanie ludności, jako doskonały lekarz i wybitny działacz społeczny.

Ze świata.

Konferencya kolonialna w Londynie. W Londynie zgromadzili się przedstawiciele oficyalni kolonij angielskich w celu porozumienia się co do stosunków wzajemnych między koloniami. W mowie powitalnej premier Campbell-Bannerman wyraził się, że państwo brytyjskie musi się opierać na zasadzie wolności i sprawiedliwości; inaczej niegodne by było istnienia.

Nie ulega wątpliwości, że słów tych nie pochwalą kannibale nacyonalizmu, fanatycy „egoizmu narodowego“, wszyscy ci, którzy uznają tylko brutalną przewagę jednego narodu nad drugim i dla których „wolność i sprawiedliwość“ to — „woskowe świece“...

Zamach na konsula. Z Nicei donoszą, że Belgijczyk van Loo, którego uważają za anarchistę, strzelił onegdaj 6 razy z rewolweru do kasyera bankiera Maistre, który jest równocześnie konsulem belgijskim, albowiem kasyer odmówił mu wsparcia. Kasyer nie został zraniony. Sprawca został uwięziony.

Złośliwa odpowiedź Clemenceau. Jak wiadomo, Clemenceau zabronił urzędnikom państwowym i oficerom brać oficyalnie udział w ceremoniach kościelnych ku czci Joanny d'Arc. Z tego powodu municypalność orleańska wystosowała do prezydenta ministrów protest. W odpowiedzi Clemenceau tłómaczy, że logicznym wynikiem oddzielenia kościoła od państwa jest to, że władze i urzędnicy oficyalnie i korporacyjnie nie mogą brać udziału w uroczystościach kościelnych. Prywatnie mogą robić, co im się podoba. Clemenceau wyraża następnie zdziwienie, że ludzie, uznający się za stronników oddzielenia kościoła od państwa, mogą przeciwko temu protestować. „Nie rozumiałbym tego, gdybyście panowie nie podkreślili „bardzo poważnych zysków“, których „handel“ oczekuje od „licznych gości“, zwabionych do Orleanu uroczystościami ku czci Joanny d'Arc“...

Clemenceau ironicznie wytknął tu kres, gdzie kończy się wolnomyślność poczciwego burżuja: taki jegomość chętnie godzi się z ceremoniami kościelnemi, o ile one mu dają „poważne zyski“...

Wielki pożar zniszczył miejscowość Iloilo na Filipinach. 20.000 ludzi pozostało bez dachu.

Silny tajfun szalał na wyspach Ululsi na Oceanie południowym. Zginęło 230 osób.

Trzęsienie ziemi. Z Nowego Jorku donoszą dalsze szczegóły o trzęsieniu ziemi w Meksyku. Liczba zabitych ma wynosić 600. Wedle najnowszych depesz, trzęsienie ziemi nie ma charakteru lokalnego, ale objęło cały kraj. Kilkadziesiąt większych miast jest zupełnie zniszczonych. Zauważono też, że ze wzburzonego morza wybuchały strumienie wody na wysokość około 300 metrów.

Także na Filipinach odczuto trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło wiele budynków.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Baczność Wyborcy okręgu Piasek-Kleparz!

W poniedziałek dnia 22 kwietnia b. r. odbędzie się o godzinie 6½ wieczorem

w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE WYBORCÓW OKRĘGU PIASEK-KLEPARZ

obejmującego następujące ulice:

Batorego, Biskupia, Basztowa, Długa, Filipa, Garbarska, Helclów, Kilińskiego, Karmelicka (strona prawa), Krowoderska, Krzywa, Krótka, Kurniki, Lenartowicza, Łazienna, Łobzowska, Ogrodowa, Pędzichów, Plac Matejki, Pawia, Polna, Podwale, Rynek kleparski, Siemiradzkiego, Sobieskiego, Staszica, Słowiańska, Szlak, Warszawska, Zacisze.

Przemawiać będzie

kandydat LEON MISIOŁEK.

Zapraszamy zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na to zgromadzenie. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

Komitet okręgowy P. P. S. D. okręgu III. Piasek-Kleparz w Krakowie.

TELEGRAMY

z dnia 20 kwietnia.

Bójka na uniwersytecie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś, w pierwszym dniu po feryach, przyszło na uniwersytecie do bójki. Studenci niemiecko-narodowi nie chcieli wpuścić do auli katolickich stowarzyszeń studenckich. Bójka trwała 10 minut. Gdy usiłowania rektora celem przywrócenia spokoju nie odniosły skutku, przywołano policyę, która uniwersytet oczyściła.

Strejki.

Opawa. W głównym szybie w Orłowie, jakoteż w nowym szybie w Łazach robotnicy zastrejkowali; tosamo w szybie Albrechta w Petrykowie (Peterswald), ale następnie powrócili do roboty.

Wrocław. Wskutek niecofnięcia przez 150 robotników wypowiedzenia, wszyscy robotnicy zjednoczonych przędzalni z dniem 4 maja zostaną wydaleni, ogółem 10 do 12 tysięcy robotników.

Tulon. Strejk piekarzy zakończył się. Większość robotników podjęła pracę.

Powódź w Bośnii.

Zagrzeb. Koło Marity została zalaną linia bośniackich kolei państwowych. Dziś wstrzymano ruch między Bośniackim Brodem a Sarajewem.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczorajsze posiedzenie Dumy wypełniła dyskusya nad rozmaitemi interpelacyami.

W ciągu dyskusyi nad inrerpelacyą w sprawie nadużyć we więzieniu w Kutais posłowie socyalistyczni oświadczyli wyraźnie, że głosują za interpelacyą, aby okazać, że Duma z narodem stoi przeciw rządowi. Mowcy prawicy, zwłaszcza hr. Bobrinskij, oświadczyli, że głosują za interpelacyą tylko z powodu nadużyć, popełnionych przez zarząd więzienny, nie zaś z motywów rewolucyjnych, przytoczonych przez socyalistów. Bobrinskij protestował też przeciw pochwalaniu mordów politycznych i przypomniał mowę obecnego francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichon'a we francuskiej Izbie deputowanych, w której Pichon protestował przeciw temu, aby mówiono o wykonaniu wyroku na w. księciu Sergiuszu. Wkońcu interpelacyę jednomyślnie przyjęto.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wniosek o unieważnienie wyborów w prowincyi tambowskiej, wywołał kilka epizodów.

Poseł Rodiczew zaatakował gwałtownie rząd i obwinił go o fałszerstwa wyborcze. Po namiętnej dyskusyi, Izba wkońcu weryfikowała wybór większości wybranych członków lewicy.

Prezydent przedstawił następnie protest komisyi budżetowej przeciw postępowaniu Rady ministrów, która odmawia przedkładania komisyi rozmaitych dokumentów, odnoszących się do postępowania w poszczególnych ministerstwach przy układaniu budżetu. W proteście komisya powołuje się na złożone w swoim czasie przez Stołypina oświadczenie, że rząd chce pracować wspólnie z zastępcami narodu.

O godz. wpół do 7 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Petersburg (Pet. ag. tel.). Obrady nad wnioskiem o potępienie politycznych zbrodni, odroczyła Duma do następnego posiedzenia.

* * *

Czarna sotnia za rozwiązaniem Dumy.

Petersburg. Wczoraj wygłosił prezydent „Związku prawdziwych Rosyan“ Gringmut odczyt, w którym podniósł konieczność rozwiązania Dumy i ogłoszenia dyktatury.

Organizacya spisku wojskowego.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że przedsięwzięte tu ostatniemi czasami rewizye domowe doprowadziły do odkrycia bardzo rozgałęzionej organizacyi, mającej na celu agitacyę wśród armii. Organizacya ta nosi nazwę „Związek wojskowy“ i posiada kilka drukarń, w których drukuje swe pisma. Podczas rewizyj domowych aresztowano znaczną liczbę osób, między temi wiele kobiet. Obecnie toczy się śledztwo w okolicy Petersburga i we wszystkich większych miastach rosyjskich, celem wykrycia oddziałów organizacyi „Związku wojskowego“.

Głodówka i niepokoje w więzieniu petersburskiem.

Petersburg. W jednem z więzień petersburskich więźniowie zaniechali wczoraj w dwunastu warsztatach pracy i oświadczyli, że nie będą przyjmowali pokarmu. Ponieważ wybijali oni szyby i zwrócili się z mowami do tłumu, zebranego na ulicy, zawezwano dwie kompanie wojska, poczem więźniowie się uspokoili. Okazało się, że zaniechanie pracy było manifestacyą sympatyi dla więźniów politycznych w tem więzieniu, którzy od trzech dni wskutek niezadowolenia z zarządu więzień przeprowadzają głodówkę i nie chcą też wychodzić na przechadzkę. Dotąd sytuacya we więzieniu niezmieniona.

Z Łodzi.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Wczoraj przyszło ponownie do niepokojów wśród ludności robotniczej, przyczem 5 osób zginęło i tyleż odniosło rany. Ulicami przeciągają patrole. Mieszkańcom przedmieścia Widzewo zabroniono po godz. 7 wieczór wychodzić na ulice.

Rabunek w hotelu.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). W hotelu Borowskiego u wylotu ul. Juszkowskiej dwaj ludzie wtargnęli do pokoju zamieszkałego przez dyrektora fabryki Rasorenowa, zranili go i zrabowawszy 14.000 rubli, niepostrzeżenie umknęli.

Rozruchy w gimnazyum.

Petersburg. (Tel. wł.). W tutejszem gimnazyum Aleksandra I. wywołali studenci rozruchy. Wtargnęli do refektarza, a dyrektora i profesorów przyjęli okrzykami i gwizdaniem. Dało się też słyszeć kilka eksplozyj. Dyrekcya radzi z rodzicami uczniów nad przywróceniem spokoju.

Obawy w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj wprowadzono do wielu fabryk oddziały kozaków. Patrole na ulicach zostały wzmocnione, jednak dzień minął spokojnie i nerwowość kół politycznych się zmniejsza, ponieważ dyskusya w sprawie potępienia aktów terorystycznych została w Dumie odroczoną do poniedziałku.

„Reformy“ studenckie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Konferencya dyrektorów wyższych szkół, która się odbyła pod przewodnictwem ministra oświaty, oświadczyła się za zatrzymaniem organu centralnego studentów i organizacyj studenckich; toż samo za zatrzymaniem sądu dyscyplinarnego profesorów, który obecnie we większej części wyższych szkół nie funkcyonuje. W końcu oświadczyła się za zniesieniem przymusu uniformu studenckiego.

Bomby.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). W domu zamieszkałym przez spiskowców, znaleziono 11 napełnionych bomb i dokumenty związku terorystycznego. (?)

Towarzysze! reklamujcie swoje prawo wyborcze!

Ruch wyborczy.

Kandydatura tow. dra Marka. W poniedziałek 15 b. m. odbyło się w Krakowie dzielnicowe zgromadzenie wyborców okręgu Śródmieścia, na które przybyło około 200 wyborców. Znakomity referat kandydata tow. dra Marka nagrodzili zebrani burzą oklasków. W dyskusyi zabierało głos kilku poważnych wyborców, którzy w bardzo ostrych słowach piętnowali gospodarkę stańczykowską w mieście i kraju, zmierzającą do wygłodzenia obywatelstwa. Poruszono w dyskusyi także myśl organizacyi kelnerów. Zgromadzenie jednomyślnie oświadczyło się za kandydaturą tow. dra Marka. Wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć kandydata i socyalnej demokracyi zamknięto zebranie.

Podgórze. Publiczne zgromadzenie wyborców zwołuje komitet polskiej partyi socyalno demokratycznej na niedzielę 21 b. m. o godz. 3-ej po południu do sali „Sokoła“. Zgromadzenie to, na które zaproszono wszystkich ubiegających się o mandat z okręgu miejskiego Podgórze-Wieliczka-Bochnia, obejmuje następujący porządek dzienny: 1) Czego domagamy się od przyszłego parlamentu ludowego. 2) Kogo mamy wybrać posłem. 3) Dyskusya.

W Dębnikach odbyło się w ubiegłą niedzielę w ogrodzie p. Bergera bardzo liczne zgromadzenie wyborców. Zagaił tow. Łapiński. Przewodniczyli tow. Korzuch i Pieczarski. Referat wygłosił tow. Daszyński, wskazując na znaczenie reformy wyborczej i zachęcając zebranych do solidarnego głosowania na kandydata socyalno-demokratycznego. W dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszów i obywateli dębnickich, poczem przewodniczący tow. Korzuch poddał pod głosowanie rezolucyę, polecającą kandydaturę tow. Zygmunta Klemensiewicza, redaktora „Prawa Ludu“, którą zgromadzeni jednomyślnie wśród oklasków uchwalili.

Nowi kandydaci. W Rzeszowie kandydat „rady narodowej“, wszechpolak dr Krogulski ustąpił, a w swoje miejsce poleca ekscelencyę Bilińskiego, gubernatora banku austryacko-węgierskiego.

W Podgórzu wyłoniła się nowa kandydatura prof. Przybylskiego. Uchodzi on za demokratę, gdyż w Radzie miejskiej należał do opozycyi.

Z Nowego Sącza piszą nam: Walka wyborcza w naszem mieście wre coraz bardziej. Sytuacya wyborcza zmieniła się o tyle, że t. zw. „komitet mieszczańsko-demokratyczny“, który miał właściwie popierać mieszczańską kandydaturę p. Aleksandra, zgwałcił poprostu mieszczaństwo, zmusił do cofnięcia kandydatury p. Aleksandra i narzucił mieszczaństwu kandydaturę prezydenta sądu p. Kostki. Zaznaczyć należy, że ten „demokratyczny komitet“ wybrany został dnia 3 marca b. r. na wielkiem zgromadzeniu w ratuszu, które olbrzymią, przygniatającą większością głosów uchwaliło równocześnie — jako dyrektywę dla tego komitetu — kandydaturę tow. Kaczanowskiego. Panowie z komitetu demokratycznego powinni więc byli albo zastosować się do uchwały zgromadzenia, które ich wybrało, albo — jeżeli nie chcieli — złożyć mandaty. Tymczasem nie zrobili ci panowie ani jednego, ani drugiego i wbrew wszelkim przepisom przyzwoitości politycznej, ubili przedewszystkiem sympatyczną dla mieszczaństwa kandydaturę p. Aleksandra, a następnie uchwalili kandydaturę p. Kostki.

Dnia 8 b. m. stanął p. Kostka przed wyborcami. Ciekawem jest, że p. Kostka nie odważył się stanąć na zgromadzeniu publicznem, jawnem, dostępnem dla wszystkich, jak to czyni kandydat socyalistyczny, lecz wolał schować się na zgromadzeniu poufnem za zaproszeniami, które odbyło się o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej. Pod tym względem kandytat demokratyczny nie różni się w niczem od kandydata „zdrady narodowej“ p. Germana. Jeden i drugi boi się wyborców, obaj ograniczają się tylko do poufnych zgromadzeń, ograniczonych tylko do szczupłej garstki zaproszonych osób. Z przemówienia p. Kostki należy podnieść, iż oświadczył się on za solidarnością Koła polskiego.

Socyalni demokraci rozwinęli energiczną akcyę agitacyjną. Dnia 8 b. m. wieczorem odbyło się na Załubinczu publiczne zgromadzenie wyborców, zaś dnia 14 b. m. zostały zwołane dwa publiczne zgromadzenia: jedno przed południem na Załubinczu, drugie po południu w sali restauracyi „na Wenecyi“. Zgromadzenia te były tak olbrzymie, iż musiały odbyć się pod gołem niebem. Jako referent przemawiał tow. Kaczanowski. Oświadczenie tow. Kaczanowskiego, iż w razie wyboru do Koła polskiego nie wstąpi, przyjęte zostało burzą oklasków. Mówca zaznaczył, iż dla partyi socyalno-demokratycznej stanowi już ogromną satysfakcyę, fakt, iż obaj zwolennicy solidarności Koła polskiego pp. Kostka i German, nie mają odwagi jawić się na zgromadzeniu publicznem.

Kandydatura tow. Kaczanowskiego została na wszystkich zgromadzeniach entuzyastycznie przyjętą.

Termin reklamacyjny wyznaczony tu został od 6 do 19 b. m. Tymczasem zamówione listy wyborcze zostały wydane dopiero dnia 12 b. m. Wobec tego komitet tutejszy partyi socyalno-demokratycznej zwrócił się telegraficznie do namiestnictwa z prośbą o zarządzenie przedłużenia terminu reklamacyjnego. Mimo oporu starostwa namiestnictwo nakazało przedłużyć termin reklamacyjny o 6 dni.

W rynku wynajęli i otworzyli socyalni demokraci biuro reklamacyjne. Do biura tego zgłaszali się nawet i przeciwnicy polityczni, którym towarzysze nasi dawali do przeglądania listy wyborcze i nawet robili reklamacye!

Sytuacya wyborcza w Nowym Sączu zaczyna coraz szybciej wyjaśniać się w kierunku dla partyi przeciwnych coraz bardziej niepożądanym. Najwięksi przeciwnicy kandydatury robotniczej muszą teraz przyznać, iż ma ona największe szanse. Ci, którzy liczyli na wpływy osobiste i przymus, widzą, iż rachuby ich — wobec jawnej, otwartej agitacyi socyalistycznej, uświadamiającej coraz szersze masy — zawodzą coraz gruntowniej.

Wobec tego zaczynają mówić o koalicyi antysocyalistycznej. Po mieście krążą uporczywe pogłoski o mającej nastąpić ugodzie między kandydatem „zdrady narodowej“ a kandydatem demokratycznym, ugodzie, skierowanej przeciw tow. Kaczanowskiemu. Ma być mianowicie tak: — Wobec coraz bardziej rosnących szans socyalistycznej kandydatury, jeden z dwóch kontrkandydatów ma ustąpić, albo pan Kostka, albo pan German. Ten, który w danej chwili mieć będzie nadzieję na mniejszą ilość głosów, ustąpi temu, który mieć będzie widoki bardziej korzystne. Albo więc p. German p. Kostce ustąpi i cała „zdrada narodowa“ pójdzie solidarnie za p. Kostką, albo też przeciwnie.

W każdym razie jeden z dwóch kandydatów, p. Kostka lub p. German, upatrzony jest z góry na kandydata słomianego.

Pogłoski te — jak wspomnieliśmy — powtarzają się w mieście coraz uporczywiej! Ale i te kombinacye zawiodą!

Kandydatura tow. dra Liebermana. Z Przemyśla piszą nam: Ruch wyborczy u nas w całej pełni. Kandydatura tow. dra Liebermana i jej zwycięstwo jest gorącem pragnieniem wszystkich warstw ludności. Króliczowski jest tak bardzo znienawidzonym, że klika jego nie ma odwagi zwołać publicznego zgromadzenia wyborców. Bezpieczeństwa jego konwentyklów strzeże gwardya policyantów i szpiclów, a na usługach tego osobliwego kandydata „narodowego“ stoją wszelakiego rodzaju lichwiarze, konfidenci i denuncyanci.

Kandydaturę tow. dra Liebermana uchwalono w ostatnich dniach: 14 b. m. w „Wulkanie“ (na Zasaniu), 16 b. m. w sali „Nowy Świat“ (część „Lwowska“), 18 b. m. w sali „pod lipką“ (ul. Dworskiego) wszędzie przy masowym udziale wyborców. Na tych zgromadzeniach przemawiali tow. Mandel, dr Mantel, Siegman, Siwik, Wątróbski, Wolański i Żołnierz, tudzież kandydat, którego witano z ogromnym entuzyazmem.

Kandydatura tow. Ostapczuka. W Tarnopolu odbył się zjazd radykałów ruskich, na którym uchwalono poprzeć kandydaturę tow. Jacka Ostapczuka na okręg wiejski Zbaraż-Tarnopol-Kozowa przeciw kandydatowi ruskich narodowców Hołubowiczowi.

Z humorystyki wyborczej. Piętnasty kandydat pojawił się już w okręgu chrzanowskim! Jest to p. Antoni Marcinkowski z Alwernii, który wystąpił na arenę wyborczą z nadzwyczajną, poprostu bajeczną odezwą. Odezwa ta, rozrzucona masowo w okręgu, brzmi dosłownie:

„Wobec licznie zgłaszających się kandydatów na posła do Rady państwa z różnych obcych innych powiatów, wcale nieznających stosunków i potrzeb tutejszej ludności w naszym chrzanowskim powiecie pod względem rolniczo-rzemieślniczo i przemysłowo-zawodowej pracy się oddających. Przeto podpisany będąc umieszczony i bezstronnie zaliczony do listy kandydatów na posła do Rady państwa ośmiela się przedstawić, zgłaszając swoją kandydaturę. Jestem obywatelem wolnym i niezależnym od nikogo, zamieszkuję w powiecie chrzanowskim od paru dziesiątek lat, znany dobrze w całym powiecie jako zwolennik wolnych i równych praw dla wszystkich obywateli, głośny i znany w walce pod względem krzywd doświadczonych na własnej osobie. Ufam, że będę umiał bronić spraw i interesów mi powierzonych przez P. T. Wyborców dla całego ogółu szerokich warstw społeczeństwa ludności demokratycznej.

Na urządzanych dotąd licznych zgromadzeniach, rozdzielonych na grupy partyjne tak zwanych ludowców, centrowców, socyalistów i konserwatystów, zgłaszają swoje kandydatury, obiecują i przyrzekają różne możliwe i niemożliwe poparcia wyjednać w Radzie państwa jak najrychlej, — obiecując złote gruszki na wierzbie, aby tylko mogli uzyskać głosy P. T. Wyborców.

Przeto janiechcąc obiecywać tyle złotodajnych ustępstw, i niechcąc urządzać publicznych zgromadzeń, mogę się tylko oświadczyć, że będę i chcę pracować z całem poświęceniem dla idei całego społeczeństwa w duchu demokratycznym, aby nietylko dla nas, lecz i dla naszych dzieci polepszenie bytu materyalnego w jak najkrótszym czasie nastąpiło.

Jeżeli więc w niedalekiej przyszłości mamy korzystać z powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborów, to z pośród ubiegających się o mandat na kandydata do Rady państwa, proszę wybierać takiego, który zna potrzeby ludu pracującego w całej naszej Galicyi tak wschodniej jak i zachodniej, kto widział i umie odczuć niedole najbiedniejszego wieśniaka obarczonego liczną rodziną, kto widział i stykał się z robotnikami pracującymi za lichem wynagrodzeniem, bez żadnego zabezpieczenia na starsze lata z jego rodziną, kto widział zapełnione kaźnie sądownictwa w naszej Galicyi, kalekami, żebrakami zdającymi się na łaskę dobroczynności publicznej, bez żadnego ubezpieczenia i troski o los takowych — taki więc poseł może mieć wyobrażenie o nędzy naszej ludności w całym kraju, i będzie się starał na pierwszy plan przedstawić, aby każdy kaleka i człowiek wiekowy, nie mogąc pracować, miał zabezpieczone zaopatrzenie do utrzymania życia.

Taki kandydat powinien być znany całemu ogółowi w powiecie jako godny zaufania powierzonego mu tak zaszczytnego stanowiska, na którem z całem poświęceniem powinien pracować nad usunięciem wszystkich licznych nieformalności, krzywdzących ludność naszego powiatu i kraju.

Tak więc zwracam moją odezwę do P. T. Wyborców jako obywatel wolny i niezależny, zamieszkały w Alwernii, w powiecie chrzanowskim, rodem z Krakowa, właściciel realności, przemysłowiec, poddzierżawca prawa propinacyjnego w Alwernii i Porębie, majster malarski, znany w całym powiecie jako człowiek pracy, pragnę ofiarować swe usługi dla dobra kraju i współobywateli, a spełniając obywatelski obowiązek, przedstawiam swoją kandydaturę dla okręgów powyżej wymienionych, pozostawiając publicznej opinii ocenę moich zdolności w kierunku politycznym i godnego piastowania tak zaszczytnego stanowiska, — pozostaję do usług obywatelskich zawsze wiernym Waszym oddanym sługą.

Antoni Marcinkowski“.

Dobrze, że trafiają się i tacy kandydaci. Wnoszą przynajmniej trochę humoru w kampanię wyborczą, co dla zdrowia ludzi rozgorączkowanych przedwyborczemi walkami jest bardzo korzystne.

* * *

Stanisławów, 18 kwietnia.

Ruch wyborczy. — Apetyty na mandat. — Sfałszowana lista wyborcza. — Demokratyczny sposób zdobycia mandatu. — Kandydatura w okręgu.

Ruch wyborczy w Stanisławowie zapoczątkowała partya socyalno-demokratyczna zwołaniem dwu wielkich zgromadzeń wyborczych, na których kandydat naszej partyi tow. dr Seinfeld wygłosił mowy kandydackie. W sobotę 13 b. m. zebrało się (do sali, którą zdołaliśmy uzyskać na okres wyborczy) około półtora tysiąca wyborców żydowskich, którzy w skupieniu wysłuchali 2-godzinnej programowej mowy tow. dra Seinfelda, przerywanej burzliwymi oklaskami.

Narodowi demokraci żydowscy pragnęli rozbić zgromadzenie i piorunowali na socyalnych demokratów, że nie chcą uznać żydów za naród, dowodem czego jest, że „Naprzód“, pisząc o żydach, oznacza literą małą „ż“, podczas kiedy Polaków i Rusinów pisze literą wielką. Kiedy wkońcu i to najcięższe działo wysunięte przeciw socyalnej demokracyi przez żydowskich klerykałów — wyśmiali wyborcy, rozpoczęli młodzieńcy syonistyczni krzyk, chcąc rozbić zgromadzenie. Wyrzucono ich ze sali, a postawiona rezolucya za kandydaturą tow. Seinfelda jednogłośnie została uchwaloną.

Podobne zgromadzenie, ale o wiele liczniejsze, odbyło się w niedzielę 14 b. m. przy udziale kilku tysięcy wyborców. W dużej sali przemawiał nasz kandydat tow. dr Seinfeld — podczas kiedy drugie zgromadzenie dla braku miejsca w sali odbywało się w podwórzu. Na obu zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie kandydaturę tow. dra Seinfelda.

Na mandat stanisławowski zagięły parol wszystkie „stronnictwa“. Pseudo-demokraci forsują byłego posła p. Stwiertnię, którego szanse popsuło powszechne, równe i tajne prawo głosowania. Wypróbowani rodacy nasi z ratusza (partya umiarkowanych) dr Nimhin, propinator Rauch, ks. Eiselt, Selig Rubinstein, wodonosz umiarkowanych Weidenfeld — wysunęli z początku dra Fischlera jako kandydata, obecnie rozumieją, że mandat ten powinien się dostać w ręce godniejszego „rodaka“, jak np. dra Nimhina lub Raucha. Odbywają się w tej sprawie poufne zebrania, zwoływane przez prezydyum magistratu — z pieczęcią prezydyum. Dr Fischler nie chce za żadną cenę cofnąć swojej kandydatury. Jaki koniec będzie tego frymarczenia mandatem z ratusza — najbliższe dni pokażą.

Narodowa demokracya nie wysunęła dotychczas swego kandydata, trzyma go w zanadrzu i nie ma odwagi wystawić go teraz na pokaz.

Żydowskie klerykalne stronnictwo syonistyczne wyprawia w mieście naszem krzyki za kandydaturą żydowskiego nacyonała, który w drodze do Ugandy czy Palestyny, miałby się zatrzymać na małej stacyi w Wiedniu przynajmniej przez jednę kadencyę parlamentarną.

Zgłosili jeszcze Rusini cel-kandydata dra Janowicza, a dr Berghoff, lekarz, zgłosił sam swoją humorystyczną kandydaturę.

Będziemy więc mieli sześciu kandydatów polsko-rusko-żydowsko-demokratyczno-nacyonalno-klerykalnie usposobionych.

Lista wyborcza, sporządzona przez magistrat stanisławowski, została świadomie sfałszowaną. Umieszczono na niej wszystkich policyantów, dróżników, strażników ogniowych, robotników magistratu, strażników i służbę propinacyjną, którzy mieszkają poza Stanisławowem i są na liście knihinickiej umieszczeni. W ten sposób na liście miejskiej znalazło się kilkuset „wyborców“, pewnych głosów na kandydata narodowego. Z drugiej strony pominięto na liście całe masy wyborców, o których z góry wiedziano, że będą opozycyjnie głosowali.

„Demokratyczny“ kandydat na posła pan Stwiertnia uprawia politykę zjednywania sobie wyborców w sposób godny narodowej demokracyi. Robotników kolejowych, socyalnych demokratów, przenosi z oddziału do oddziału, podczas kiedy kilku swoim zwolennikom tak pracę rozdziela, by mieli zupełnie czas wolny na agitacyę. Jest to nadużywanie swego stanowiska, jako inspektora warsztatów. Pan ten zwołuje konwentykle za zaproszeniami, mimo, że rozporządza olbrzymią salą „Gwiazdy“, gdzie jest prezesem. Niedawno zwołał majstrów tutejszych i zrobił im propozycyę, by spisali swoich robotników, mieszkających w mieście i wpłynęli na nich, by głosy swoje oddali na niego. Rozlepił on afisze, w których oznajmia, że zwołuje szereg zebrań wyborczych za zaproszeniami. Kandydat „demokratyczny“ bowiem nie ma odwagi stanąć przed wyborcami na publicznem zgromadzeniu.

W okręgu wiejskim stanisławowskim wysunęła partya nasza tow. dra Seinfelda na kandydata na mandat mniejszości. Kandydatura ta została przez wyborców z radością przyjęta. (ski).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Kto niema

żadnego apetytu, lub też kto ma tylko mały apetyt, wreszcie kto cierpi na zaburzenia w trawieniu, obstrukcyę, zgagę, wzdęcia, nadmierną ilość kwasów, bóle głowy i żołądka, ten osiąga znakomite skutki przy użyciu prawdziwych kropel żołądkowych Brandy'ego. Do nabycia we wszystkich aptekach. **C. Brandy, aptekarz w Wiedniu,** I. Fleischmarkt I—477, wysyła 6 flaszek za K 5·—. 3 podwójne flaszki za K 4·50 opłatnie.

Zakład Roentgena

5-6 **dla celów leczniczych** 190

Dra Zygmunta Steuermarka

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

212 **Okulista dr Bannet** 2—5

powrócił i ordynuje od 10—12 i od 2—4

przy placu WW. Świętych l. 11.



Dr J. Weinsberg

powrócił

i ordynuje od 2—4 po południu **przy ulicy**

3-3 **Dietlowskiej l. 74.** 210

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje Woda Krondorfska alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Skład główny w Krakowie, Grodzka 48.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Walne zgromadzenie robotników szewskich odbyło się w poniedziałek 15 b. m. w sali Związku stow. rob. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Dyskusya i wnioski członków. Ogólny dochód od 1 lutego do 31 grudnia zeszłego roku wynosił 1651 K 20 h, z tego gotówką wysłano do głównego Związku w Wiedniu 1082 K 25 h, resztę wydano dla bezrobotnych, na administracyę, mieszkanie, wsparcia podróżne, agitacyę i pismo zawodowe, tak że pozostaje deficyt 28 K 60 h. Ogółem zapisało się w roku sprawozdawczym 196 członków, rozdano pism zawodowych 1600 egzemplarzy. Już na początku przystąpienia do centralnego Związku przeprowadzono strejk zwycięsko.

Do zarządu weszli: przewodniczący tow. Kalicki K., zastępca Adamus Jan, kasyer Bleinert, sekretarz Strutyński, członkowie zarządu Bobrzecki Wł., Szynalik M., Kaczmarczyk W., Trzos J., Ramza Jan, Konturek W., członkowie komisyi kontrolującej Woszczyna Marcin i Baber Krzysztof.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, w sprawie 1. Maja i wyborów przemówił do zgromadzonych tow. Czechowski i wezwał zebranych do dalszej walki.

Z Tarnowa piszą nam: Dnia 13 b. m. odbyły się dwa walne zgromadzenia kapeluszników równocześnie. Po wyczerpującem sprawozdaniu z czynności, w którem stwierdzono korzystny rozwój organizacyi pod każdym względem, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i podziękowanie za gorliwą pracę około rozwoju organizacyi. Następnie uchwalono jednogłośnie rozwiązać dotychczas istniejące stowarzyszenie kapeluszników dla Galicyi i Bukowiny, a otworzyć w Tarnowie miejscową grupę centralną. Majątek stowarzyszenia uchwalono przelać do wspólnej kasy centralnej.

Drugie walne zgromadzenie zagaił tow. Sekirnjak, delegat centralnego Związku z Wiednia, który przedstawił zebranym korzyści z należenia do centralnego Związku, oraz statuty zatwierdzone przez namiestnictwo we Lwowie, zaś po przyjęciu tego do wiadomości przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli tow.: przewodniczący S. Izrael, zastępca przew. P. Säbel, sekretarz M. W. Bernkopf, kasyer J. Tiefenbrunn, kontrolorzy: K. Schmiedt, Z. Braw, K. Fass; do wydziału: M. Semmel, J. Ascher, H. Laub, J. Leinwand, A. Kaner, S. Weiss.

W dyskusyi przemawiali szereg towarzyszów, zaś okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi i wezwaniem do wydatnej

solidarnej działalności w organizacyach zawodowych zamknął przewodniczący tow. Izrael zgromadzenie.

Strejk górników na Śląsku. Ze śląskiego rewiru węglowego piszą nam: Strejk górników, który rozpoczęli już w zeszłym tygodniu we środę tacznicy na „Głównym“ szybie w Orłowej, ogarnął już dziś wszystkich górników na tym szybie i taczników z wozaczami na sąsiednim szybie „Nowym“ w Łazach. Główną przyczyną rozpoczęcia tego strejku było niedotrzymywanie przez kierowników kopalni ugody zawartej zeszłego roku między górnikami i przedsiębiorcami i żądanie odłączenia akordów taczników i wozaczy od kopaczy. Ponieważ kierownicy kopalń objętych strejkiem na przedłożone im żądania odpowiedzieli odmownie i z drwinami, niema nadziei rychłego ukończenia strejku. Jeżeli panowie ci nie zastanowią się i nie poczynią odpowiednich ustępstw górnikom, to można się spodziewać, że strejk ten potrwa czas dłuższy. Na wspólnem zgromadzeniu górników, odbytem w piątek, uchwalili górnicy z „Nowego“ szybu powrócić do pracy tymczasowo. Górnicy z szybu „Głównego“ postanowili strejkować dalej.

Odznaki majowe (gwoździki czerwone) należy zamawiać do dnia 24 b. m. u tow. Franciszka Waligóry, Kraków, Podwale 12. Późniejszych zamówień ze względu na brak czasu i nawał nie będzie można uwzględnić.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze szewscy 16·62. Za marki sprzedane na zabawie „Powitanie wiosny“ 12·—. Razem 28 K 62 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Tow. Kośkiewicz 1·80. Z organizacyi metalowców: z fabryki Peterseima (ślusarnia) 2·20, tow. Miarczyński —·60, poprzednio wykazano 71·12, razem metalowcy 73·92. Przez tow. dra Kapellnera 100·—. Tow. Pabiański 4·—. Przez administracyę „Naprzodu“: Józef Porębski —·70, L. S. —·30. Razem 109 K 60 h. Poprzednio wykazano 3027 K 32 h. Razem 3136 K 92 h.

Na ofiary lokautu w Łodzi: Zebrane na posiedzeniu Towarzystwa im. Kunickiego w Pittsburgu w Ameryce 20 dolarów. Z Ameryki przez tow. Dębskiego 1.250 koron.

Komitet zagraniczny P. P. S. (frakcya rew.) kwituje: na fundusz rewolucyjny z Ameryki 1.250 koron.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Krakowski komitet miejscowy** odbędzie w niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano w Związku Stow. robotn. posiedzenie w bardzo ważnej sprawie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zmiana adresu.** Listy i przesyłki dla **komitetu wykonawczego** P. P. S. D. należy wysyłać pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Podgórze, Mickiewicza 24.

* **W Wadowicach** odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu w restauracyi p. Schanzera przy moście **zgromadzenie wyborców.** Przemawiać będzie kandydat socyalno-demokratyczny tow. dr Władysław Gumplowicz.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyj okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze stowarzyszenia krawców zgromadzenie przedwyborcze z porządkiem dziennym: Wybory do parlamentu. Czego mamy żądać od przyszłych posłów? Stankiewicz.

* **Baczność robotnicy piekarscy grupy II. krakowskiej!** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych, Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich grupy II. O liczne stawiennictwo uprasza komitet.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność krakowscy malarze i lakiernicy!** W poniedziałek 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się poufne zebranie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

* **Przedstawienie amatorskie** połączone **z zabawą taneczną** urządza stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek główny 12, III. p.) na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 21 b. m. Odegranym zostanie obraz sceniczny w 1 akcie „Dwaj przyjaciele“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

* **Wiedeń.** Staraniem stowarzyszenia „Spójnia“ w Wiedniu wygłosi dnia 23 b. m. p. Wacław Sieroszewski w sali „Gewerbevereinu“ na I. Eschenbachstrasse 11 odczyt: „Japonia w zarysie“, ilustrowany obrazami niknącymi z oryginalnych japońskich dyapozytywów. Początek odczytu o godz. 7½ wieczorem. Bilety nabywać można w lokalu „Spójni“, VIII. Langegasse 14, pomiędzy godz. 1 a 2 i przy wejściu na salę przed odczytem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nie kupujcie żadnego zegarka
im nie widzieliście mojego wielkiego cennika.
Otrzymuje się:

złr. 1·50 złr. 3·50



garki niklowe Roskopf	złr.	1·50
„ srebrne Roskopf	„	3·—
„ z podwójnemi kopertami	„	4·—
„ z trzema srebr. „	„	5·—
„ płaskie stalowe	„	3·50
„ prawdz. Roskopf kolejowe	„	3·50
„ prawdziwe „Omega“	„	9·—
brne łańcuszki	„	1·—
karatowe złote zegarki	„	9·—
„ „ łańcuszki	„	10·—
„ „ pierścionki	„	2·50
gary wahadłowe, 70 cm.	„	3·50
„ z uderzeniem dzwonów wieżowych	„	5·—
„ z mechanizmem muzyczn.	„	6·—
„ kukułkowe	„	2·50
„ kuchenne, 8 dni idące	„	2·50
dziki z 1 dzwonkiem	„	1·20
„ z dwoma dzwonkami	„	1·50
„ świecące w nocy	„	1·60
„ z dzwonem wieżowym	„	2·50

letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem
Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel
zegarmistrz 590
Wien IV., Margarethenstrasse 27
sądownie zaprzysiężony taksator.
szę żądać mojego cennika, zawierającego **2000** ilustracyi darmo i opłatnie.



Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z MAGAZYNU **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.**

Najlepszego gatunku
igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko
w składzie maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1. 72
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.



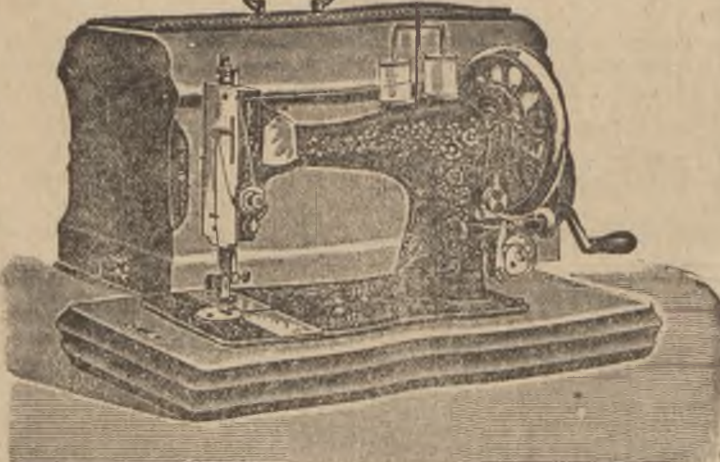
= Moje tanie ceny wzbudzają sensacyę
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z piękn. łańcuszkiem zł. 1·96, trzy sztuki zł. 5·50, sześć sztuk zł. 8·50. — Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny zł. 6·— Stalowy damski remontoir zł. 3·90. = Budzik najlepszy zł. 1·50. = Łańcuszki srebrne od zł. 1·— Zegarki damskie złote od zł. 10·—
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 69
IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska 49.

Lekcye
pisania na maszynach najnowszych systemów
oraz
przepisywania w językach polskim, niemieckim i francuskim
przyjmuje 200
H. Frydowa
Radziwiłłowska 25, I p., oficyny.

3 suknie
jedna wieczorowa, dwie balowe fantazyjne w dobrym stanie są do sprzedania.
Krupnicza 7, I. p., drzwi oszklone.

Pierwszorzędne austr.
Towarzystwo Ubezpieczeń
209 **na życie**
przyjmie akwizytorów.
Dla nowicyuszów pouczenie i czynne poparcie w pracy.
W razie odpowiedniego uzdolnienia trwała posada ze stałymi poborami. Zgłoszenia pod A. D. w dziale ins. „Naprzodu“, Gołębia 2.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Biuro techniczne w Krakowie
poszukuje
praktykanta
z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną. Zgłoszenia pod „F. L.“ post.-rest. w Krakowie. 213

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“ 36
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Dom towarowy
Abrahama Lindenbauma
w Krakowie, ul. Dietlowska 41.
Jedyny w Galicyi! — Godny widzenia.
Wstęp wolny! Bez obowiązku kupna!
Hurtownie i detalicznie.
Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą za zaliczką.

Największy skład obuwia!

Wyrób karlsbadzki, amerykański i Goodyear-Welt. Pantofle letnie i zimowe. Kalosze rosyjskie i krajowe. Bielizna męska, damska i dziecinna. Fartuszki. Halki. Krawaty. Szelki. Kołnierze. Paski damskie, męskie. Pończochy. Skarpetki. Bielizna Dra Jägera. Koronki. Hafty. Wstążki. Stroje damskie. Jedwabie. Aksamity. Plusze. Chustki jedwabne i wełniane. Firanki. Story. Parasole. Trykoty. Rękawiczki skórkowe i jedwabne. Sukienki i ubranka dziecinne. Sznurówki. Przybory do sukien. Chustki kieszonkowe. Prześcieradła gumowe i t. d.

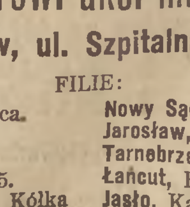
Wszystko w wielkim wyborze.
Szybka obsługa.
Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.
Ceny niebywale niskie stałe.
Dom towarowy!

Części składowe
maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71
Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności, że kto chce mieć trwałe, elegancko, podług najświeższych żurnali wykonane
ubranie 183
po najniższych cenach
niech się uda do
JÓZEFA NIŹNIKA
przy ul. Brackiej L. 15, I. p.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna 40.
FILIE:
Kraków, Kazimierz, Wolnica. — Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza. — Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 15. — Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5. — Łańcut, Rynek.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego. — Jasło, Karmelicka.
169

Ogłoszenie licytacyi
dnia 6 maja 1907 r. i dni następnych.

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

na zastawy ruchome

kosztowności

złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 25.521 z r. 1904 oraz Nr. Nr. 15.839, 21.524, 24.299, 26.446, 27.786, 30.953, 31.314 i 31.742 z r. 1905 i od Nr. 35.097 do Nr. 41.888 z r. 1905 oraz od Nr. 1 do Nr. 13.542 z r. 1906 t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1906 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, obrazy i książki,** Nr. Nr. 7.480, 23.421, 23.678, 23.765, 24.198, 24.739 i 25.660 z r. 1905, Nr. Nr. 967, 4.17 9 5.273. 5.670, 6.971, 7.379, 7.397, 7441, 7.460 i 7.527 z r. 1906 oraz od Nr. 7.681 do Nr. 17.351 z r. 1906 t. j. **do dnia 31 października 1906 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 6 maja 1907 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ul. Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 4 maja 1907 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Oryginalne

„kolejowe Roskopf"

prawdziwe tą marką — tylko ochronną zaopatrzone

zlr. 3·50 — zlr. 4·—



Moje oryginalne **„kolejowe Roskopf"** anker rem. zegarki mają 32 godzinny szkłem kryty werk ankrowy, na rubinach, emaliowany cyferblat, oprawę prawdziwą niklową, dokładnie zamkniętą, nie przepuszczającą kurzu, z pokrywką do otwierania na szarnierach, patentowany sposób nakręcenia z przeskakiwaniem sprężyny zegarowej, wskutek czego wykluczonem jest przekręcenie. — Każdy zegarek posiada kompasowe regulowanie i jest przy wszelkiem powietrzu dokładny na minutę. Już przeszło 10.000 sztuk dostarczonych do c. k. kolei państw. ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej K. 7. Z wskazówką sekundową K. 8.

3-letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

Wysyłka za zaliczką. 215

MAX BÖHNEL
WIEN, IV., Margarethenstrasse 27.

Sądownie zaprzysiężony taksator i rzeczoznawca.

Proszę żądać mojego cennika zawierającego 2.000 ilustracyj, darmo i opłatnie.

Wielmożny Pan **Max Böhnel, Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że jesteśmy z przesłanych zegarków zadowoleni i idą one znakomicie.

Z wysokiem poważaniem
Ed. Żurek, nadrewident c. k. kolei państw. w Tryeście.

(Przed naśladownictwem ostrzega się).



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

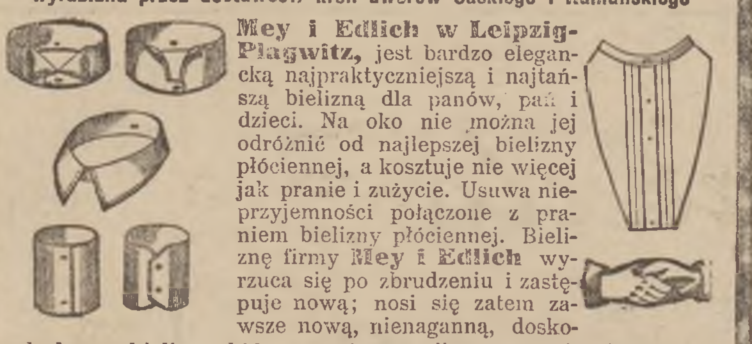
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem

wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego



Mey i Edlich w Leipzig-Plagwitz, jest bardzo elegancką najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje nie więcej jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności połączone z praniem bielizny płóciennej. Bieliznę firmy **Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową; nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę, która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem **Mey & Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.

Słynną bieliznę MEY I EDLICH dostać można w sklepach:

PORĘBSKI I ZIMLER, RYNEK L. 8,
ANDRZEJA SCHULTZA NASTĘPCY, RYNEK L. 32.
ANNA BRANDEIS, GRODZKA L. 61.

Zastępca na Galicyę: 111

SZYMON LORIA, KRAKÓW, UL. SEBASTYANA L. 20.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol - Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

565 **„WATA SALVESOL"**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Kor. 10 cygarniczek 1 K. 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS"**

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5.

Thierry'ego maść centyfoliowa

na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. 3·60. Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jaklepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry
w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Osoba

obeznana z plisowaniem maszynowem, **znajdzie korzystne zajęcie.** Wiadomość w składzie maszyn do szycia przy ulicy 219 Starowiślnej 1.

Znakomite kawy

angielskie
codziennie świeżo palone
począwszy od 18 ct. za ¼ funta
poleca
handel towarów kolonialnych
pod firmą 121

Wojciech Olszowski
W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Pierwszy krajowy skład Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera, w Krakowie

ulica Grodzka 71 163

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, - Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć. -**

Gramofon koncertowy z 10 płytami 35 złr.

Części składowe zawsze na składzie. **Ceny bardzo przystępne.** Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Orkiestra salonowa pod dyr. p. Sellera

do godziny 2-giej w nocy

ZAWIADOMIENIE.

GROTA TWARDOWSKIEGO

została przeniesioną na ulicę

50 GRODZKĄ 50

Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

RESTAURACYA I KAWIARNIA

składająca się z 5 pokoi, oraz

GABINETY TOWARZYSKIE

otwarta do godziny 2 w nocy. 197

Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.

Wina krajowe i zagraniczne. — Ceny umiarkowane.

Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności **ZARZĄD.**

Orkiestra salonowa pod dyr. p. Sellera do 2 w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyr. p. Sellera

Jako korzystny i tani los

z główną wygraną 30.000 lirów, 1 Maja

poleca

Włoskie losy czerwonego Krzyża.

Losy te, są cztery razy w roku losowane 1/II, 2/V, 1/VIII, 1/XI, z 2 głównemi wygranemi po **30.000** lirów, 2 po **15.000** lirów i licznemi ubocznemi wygranemi.

Do nabycia za gotówkę około 43 K.

następnie oferuję:

2 losy włoskie czerwonego Krzyża	w 35½	ratach miesięcz.	po 3	kor.
5 losów włoskich „ „	w 32	„ „	po 8	„
10 „ „ „ „	w 31	„ „	po 16	„
25 „ „ „ „	w 30½	„ „	po 40	„

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawa), **Gr. Platz 23—25**
206 (we własnym budynku).

Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję.

Tanie ceny. **Dobra prowizya.**

„LE FERMENT", Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny"** według metody drą **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Nowo otworzona

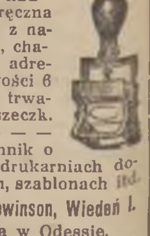
Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych
pod firmą

J. LINK w Krakowie,
ul. Sławkowska 1 708

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy.

K. 3 kosztuje kauczukowa ręczna stampilia, z nazwiskiem, charakterem, adresem, długości 6 cm., z nieograniczoną trwałością z kasetką i poduszeczk. do odbijania. — — — — —



Darmo wysyłam cennik o stampiliach, drukarniach domowych, numeratorach, szablonach itd.

Fabryka stampilii: J. Lewinson, Wiedeń I. Adlergase 12. Filia w Odessie.

Zastępcy poszukiwani. 144

Salon Malarzy polskich
(H. FRISTA),
ulica Floryańska 37,

I. piętro. 167

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich.

Salon otwarty od g. 10—12 i od 3—5.

Pensyonat „Ukraina"

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA"



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka
Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya
z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. 34

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).